

Nie od dziś wiadomo, że z czytaniem bywa krucho. Ba, ciężko namówić dorosłego do przeczytania książki, a co dopiero dziecko. Żeby zachęcić do czytania próbuje się wszystkiego. Prośb, zachęt, podsuwania co ciekawszych lektur. Ileż czasu poświęcono na przekonywanie o tym, że czytanie książek jest ciekawsze od oglądania telewizji, bardziej wciągające niż gry komputerowe i pożyteczniejsze od przesiadywania na portalach społecznościowych. Nie zabrakło także przytaczania złotych myśli dotyczących czytelnictwa choćby tego Umberto Eco „Kto czyta książki, żyje podwójnie”. Ale czasem bywa tak, że nawet nawet dobry przykład nie wystarczy. Dlatego też z wielkim aplauzem spotkała się propozycja Gry czytelniczej proponowanej przez Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe. Gra ma na celu promocję czytelnictwa wśród uczniów szkół. Rozgrywka ma 4 etapy. Na każdym z nich uczniowie wykonują wyznaczone zadania związane z książkami albo szerzej – z czytaniem. Zwycięzcą zostaje ta klasa, która zgromadzi największą liczbę punktów – kapsli *Między nami*.

Klasa piąta przyjęła wyzwanie i już od grudnia pod pseudonimem Trójkowicze figuruje na liście szkół, które biorą udział w projekcie. Za nami już dwa etapy gry. Stworzyliśmy ranking 10 najchętniej czytanych książek. Zadanie drugie było trochę trudniejsze, ale dzięki zaangażowaniu Hanny Madej i Weroniki Kołpel zostało doprowadzone do końca. Efektem pracy dziewczyn był plakat promujący film, w którym mają wspólnie zagrać bohaterowie trzech książek: Joanna Olech „Dynastia Miziołków”, Jan Brzechwa „Akademia Pana Kleksa”, John Ronald Riau Tolkien „Władca pierścieni”. Proszę zerknąć na zdjęcia i ocenić pomysłowość i wykonanie. Z niecierpliwością czekamy na kolejne zadania. Póki co Trójkowiczów można znaleźć tutaj <http://czytamy.gwo.pl/> i również tutaj <https://www.facebook.com/czytamy.gwo>.

Zadania są tak opracowane, żeby zachęcić uczniów do mówienia o książkach, komentowania ich treści i wzajemnego przekonywania do przeczytania ciekawych książek.

Przeczytaj, dlaczego warto wziąć udział w grze.

Jedyną aktywnością, która może konkurować z czytaniem książek, jest spotkanie z drugim człowiekiem. Zresztą obie te aktywności – czytanie książek i spotkanie z drugim człowiekiem – łączy największa korzyść, która może z nich wyniknąć: przyjaźń, a niekiedy nawet miłość.

Tak, tak – z książką można się zaprzyjaźnić, w książce można się zakochać. I są to głębokie uczucia – nie powierzchowne, jak „magia” telewizyjnego obrazu i jak hipnotyczne pulsowanie komputerowego ekranu. Uczucie względem książki jest głębokie, ponieważ jego podstawą jest skupienie przy czytaniu, wysiłek włożony w zrozumienie motywacji bohaterów, otwartość na obrazy wyłaniające się z opisów, zrozumienie idei, myśli i zdarzeń, które przedstawia nam narrator, słowem – wkroczenie w wykreowany przez autora świat. Czytając, poznajemy świat i ludzi – a w efekcie samego siebie, ponieważ w książce możemy odnaleźć wiele własnych marzeń, myśli, a czasem także lęków. Matowe kartki książki stają się wtedy lustrem, w którym widzimy siebie. Prawda, że tak się zdarza?

Jednak jest jedno ALE: nie wszyscy o tym wiedzą!

Bo skąd ludzie, którzy nie czytają książek, mają wiedzieć, że czytanie jest jedną z dwu najlepszych rzeczy na świecie? Nie uwierzą przecież na słowo. Musieliby sami zacząć czytać i sami dojść do tego wniosku. Ale tak się raczej nie stanie. Patowa sytuacja? Zakłęte koło? Niekoniecznie!

Zawsze było tak, że w wieku uczniowskim czytało się najwięcej. Później brakowało czasu. Czy tak jest nadal? To pytanie do rodziców, nauczycieli, a może najbardziej do samych uczniów. Ale zamiast pytać „jak dużo czytasz?”, lepiej ich zapytać „co czytasz?”. I najlepiej zapytać grupę uczniów, całą klasę. Wówczas ci, którzy mało czytają albo nie czytają wcale, usłyszą kilka tytułów książek wymienionych przez swoich kolegów. Warto też spytać tych, którzy czytają chętnie, „co ci się podobało w tym, co czytałeś?” – wtedy ci, którzy nie czytają wcale, usłyszą z ust swoich kolegów, że w książkach tkwi coś interesującego także dla nich.

Dlaczego warto zainicjować taką akcję? Ponieważ młodzież rzadko ze sobą rozmawia o przeczytanych książkach. A już na pewno nie rozmawiają o nich uczniowie, którzy nie czytają wcale.

